

ks. Jan Miazek, Warszawa

Teologia świątyni

W życiu parafii oraz w życiu chrześcijanina wyjątkowe miejsce zajmuje świątynia, czyli kościół. Kościoły budowane przez tyle pokoleń i wznoszone dzisiaj są czymś tak charakterystycznym dla naszych miast i wsi, ich widoczne z dala wieże nadają piękno krajobrazowi, różnorodność stylu naszych świątyń uczy historii europejskiej architektury. Kościół przypomina o obecności Boga pośród nas, jego wnętrze wprowadza człowieka w świat ducha. O tym wszystkim wiemy, ale to nie wystarcza do zrozumienia, czym jest widzialna budowla kościoła, stąd potrzeba refleksji nad teologią świątyni.

Świątynia Starego Przymierza

Szukając początków świątyni jerozolimskiej, przenosimy się w odległy czas wyjścia Izraela z niewoli egipskiej. Bóg wyprowadził swój lud z niewoli i zawarł z nim przymierze na Synaju. Bóg na znak zawartego przymierza chce zamieszkać pośród swego ludu. Poleca Mojżeszowi zbudować namiot, w którym będzie przechowywana arka przymierza oraz tablice przymierza. Tak powstaje pierwsze sanktuarium nazwane Namiotem Spotkania. To sanktuarium jest znakiem niewidzialnego Boga. Nie ma w nim, jak u pogan, posągu czy wizerunku. Lud nie wchodzi do tego świętego namiotu, modli się, pozostając na zewnątrz. Bóg jest pośród swego ludu, mieszka w przenośnym namiocie tak jak Izraelici. Mieszkanie Boga jest wędrujące, Bóg dzieli los swego ludu. Namiot Spotkania będzie dla Izraelitów sanktuarium także po wejściu do Ziemi Obiecanej, i to przez długi czas.

Król Dawid po objęciu władzy nad Izraelem wybiera Syjon w Jerozolimie na miejsce kultu Jedyne Boga. Uroczyście przenosi tutaj arkę przymierza i zamierza zbudować prawdziwą świątynię. Wyjście dobiegło końca, lud nie ma gdzie składać ofiar. Świątynia ma stać się miejscem kultu, i to miejscem jedynym, wszystkie inne znikną. Jednak Dawid nie zbudował świątyni, przygotował jedynie wszystko, co było potrzebne do jej wzniesienia.

Świątynię w Jerozolimie zbudował syn Dawida, król Salomon. Przyszedł radosny dzień jej poświęcenia. Lud patrzył na wspaniałą budowlę, widzialny znak obecności niewidzialnego Boga. Salomon odmawia modlitwę, w której pyta, czy Bóg naprawdę zamieszka w tym domu, skoro nawet niebo nie może Go objąć. Prosi Boga o wysłuchanie zanoszonych tutaj modlitw. Po modlitwie króla chwała Pana napelniła świątynię. Bóg przyjął modlitwę Salomona, ale zarazem skierował do niego ostrzeżenie: jeśli odwróćcie się ode Mnie, poświęconą świątynię odtrącę od mego oblicza. Jeśli lud odejdzie od Boga, Bóg opuści świątynię. Wierność ludu decyduje o zamieszkaniu Boga w świątyni. Widzialna budowla bez niewidzialnego trwania ludu przy Bogu traci znaczenie.

Świątynia była wielkim darem Boga dla ludu, na zawsze została związana z jego dziejami, stała się centrum jego duchowego życia. Prorocy przestrzegali przed czysto materialnym postrzeganiem świątyni, nieustannie wzywali do wierności Bogu i świętości życia. Babilończycy zburzyli świątynię i uprowadzili lud w długą niewolę. Gdy Żydzi powrócili z wygnania, odbudowali świątynię, chociaż już nie tak wspaniałą, jak była pierwsza. Ciągnęli do niej Żydzi z całego ówczesnego świata, nadal stanowiła ona punkt odniesienia dla całego ludu. Herod Wielki, chcąc zaskarbić sobie przychylność Żydów, przebudował świątynię, która przetrwała do roku 70 po Chrystusie. Wtedy podczas powstania Rzymianie zdobyli miasto i spalili świątynię.

Patrzac na długie dzieje świątyni, widzimy, jak niewidzialny Bóg pragnął przebywać wśród swego ludu nie tylko na sposób duchowy, ale również w widzialnym znaku. Była to zapowiedź o wiele głębszej obecności w czasach mesjańskich.

Świątynia Ciała Chrystusowego

Z przyjściem Chrystusa zaczyna się nowy rozdział w dziejach świątyni. Czterdziestego dnia po narodzeniu Józef i Maryja przynieśli Dziecię Jezus do świątyni, aby Je ofiarować Bogu. W prostocie i ukryciu wypełniła się zapowiedź proroków: mesjasz przyszedł do świątyni, tej zbudowanej przez Herolda Wielkiego. Rozpoznał Go jedynie Symeon, oświecony Bożym światłem. Podczas swego ziemskiego życia Chrystus zawsze pozostaje związany ze świątynią. Mając dwanaście lat, pielgrzymuje z rodzicami do Jerozolimy. Zgubił się, a Józef i Maryja wracają, szukają i znajdują Go w świątyni pośród uczonych w Piśmie. Podczas publicznej działalności Chrystus często przebywa w świątyni, przychodzi na wielkie święta, tutaj naucza i prowadzi dysputy. Świątynia dla Chrystusa jest Domem Ojca i Domem Modlitwy. Możemy się domyślać, że Chrystus włączał się w śpiewy i modlitwy świątynne. Bolał Go panujący w świątyni nieład, widział uprawiany tu handel i wymianę pieniędzy. W świętym gniewie wyrzuca handlarzy i przewraca stoły bankierów. Powie: „[...] nie róbcie z domu Ojca mego targowiska” (J 2,16).

Chrystus, tak związany ze świątynią, zapowiada jej zniszczenie. Żydzi pytali Go, jakim prawem wypędził przekupniów ze świątyni. Jezus im odpowiada: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo” (J 2,19). Słuchacze, biorąc dosłownie słowa Chrystusa, odpowiedzieli: „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?” (J 2,20). Jan w swojej Ewangelii wyjaśnia: „On zaś mówił o świątyni swego ciała” (J 2,21). Dodaje, że uczniowie przypomnieli sobie te słowa po zmartwychwstaniu Jezusa (por. J 2,22). Słuchacze dobrze zrozumieli słowa Jezusa i na długo je zapamiętali. Słowa te staną się Jego oskarżeniem podczas sądu, będą je wypominać jeszcze Chrystusowi wiszącemu na krzyżu: burzyłeś przybytek i chciałeś go odbudować w trzech dniach, wybaw sam siebie (por. Mt 27,40; Mk 15,29).

Jezus mówił o zburzeniu świątyni nie dlatego, że tak miało się stać w 70 roku, ale zapowiadał, że zostanie wzniesiona nowa świątynia. Świątynia jerozolimska ulegnie zniszczeniu, bo czas jej przeminął, spełniła przez wieki swoje zadanie, teraz na ziemi świątynią jest ludzkie ciało Chrystusa. Chrystus stawia siebie na miejscu świątyni, On jest znakiem obecności Boga na ziemi. Jan w swojej Ewangelii, mówiąc o przyjściu Chrystusa, napisał: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Tekst grecki mówi dosłownie: „Słowo stało się ciałem i rozbiło swój namiot pośród nas”. Chrystus stawszy się człowiekiem zamieszkał pośród nas tak, jak podczas wyjścia Bóg mieszkał w namiocie, a potem w świątyni jerozolimskiej. Chrystus zastępuje dotychczasową świątynię, ludzie ją zniszczą, zadając Mu śmierć, ale po trzech dniach zostanie ona odbudowana. Świątynia z kamienia zostanie zastąpiona przez świątynię Ciała Chrystusa Zmartwychwstałego.

Kościół duchową świątynią

Ciało zmartwychwstałego Chrystusa jest nową świątynią. Jednak nową świątynię tworzą razem z Chrystusem wierzący w Niego. Przez chrzest zostali z Nim złączeni, zostali zanurzeni w Jego śmierci i razem z Nim powstałi do nowego życia. Wewnętrzna więź między Kościołem i Chrystusem wyjaśnia porównanie Kościoła do ciała. Kościół jest mistycznym Ciałem Chrystusa, stanowi jedno z Chrystusem. Głową ciała Kościoła jest Chrystus. Chrystus i Kościół tworzą duchową świątynię w świecie. Kamieniem węgielnym tej duchowej świątyni jest Chrystus. Tak napisał św. Paweł do Koryntian: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i

że Duch Boży mieszka w was? [...] Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3,16). Podobnie poucza Efezjan: „A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (Ef 2,19-22). Jeszcze wyraźniej mówi św. Piotr Apostoł: „[...] wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2,5). Bardzo przemawiające do wyobraźni jest porównanie wiernych do żywych kamieni. Mamy przecież przed oczyma kościoły zbudowane z wielu kamieni czy cegieł. Każdy kamień i każda cegła jest potrzebna, stanowi część wielkiej i wspaniałej całości. Świątynią Boga w świecie jest każdy uczeń Chrystusa, staje się nią w sakramencie chrztu świętego.

Chrześcijańskie kościoły

Pierwsi chrześcijanie lepiej niż my rozumieli, że są świątynią Boga w świecie. Nie mieli jeszcze swych miejsc kultu, na sprawowanie Eucharystii zbierali się w domach prywatnych. Wraz ze wzrostem liczby wierzących zaczęto budować domy przeznaczone dla sprawowania liturgii. Taki budynek nazywano „dom Kościoła”. Domy Kościoła wznoszono pomimo wybuchających prześladowań. Do dziś zachował się taki „dom Kościoła” z pierwszej połowy III wieku, w Dura Europos nad Eufratem.

Po otrzymaniu przez Kościół wolności w 313 roku zaczęto wznosić bazyliki, w których sprawowano teraz uroczystą liturgię. Do dziś podziwiamy zachowane bazyliki starożytności, jak również ich ruiny, zdumiewa nas ich wielkość i piękno. Jednak bazylika chrześcijańska nie jest świątynią w dawnym rozumieniu tego słowa. Świątynia jerozolimska, podobnie jak świątynie pogańskie, była mieszkaniem Boga, wchodzili do niej jedynie kapłani, aby sprawować święte obrzędy. Lud nie wchodził do świątyni, pozostawał na zewnątrz, miał przed oczyma mieszkanie Boga.

Bazylika chrześcijańska zawsze przypomina pierwotny „dom Kościoła”, w którym zbierano się na modlitwę. Lud wchodzi do bazyliki, aby pod przewodnictwem biskupa sprawować liturgię. W świątyni chrześcijańskiej gromadzi się Kościół, stąd zaczęto ją nazywać kościołem. Zatem kościół jest budowlą, w której gromadzi się Kościół. W tej nazwie akcent położony jest nie na obecności Boga, ale na zgromadzeniu wierzących przed Bogiem. Nazwa „świątynia” nie zniknęła z języka chrześcijańskiego, wiele razy kościół nazywamy świątynią, ale nazwa kościół jest używana najczęściej i jest najwłaściwsza.

W ciągu wieków ulegał zmianie styl kościołów, bazylikę zastąpiły kościoły romańskie i gotyckie, renesansowe i barokowe, klasycystyczne i dziewiętnastowieczne, wreszcie nasze nowoczesne. Europa i świat pokryły się wspaniałymi katedrami i zwykłymi kościołami, wielkimi i małymi, dziełami sztuki i zwykłymi budowlami, jednak wszystkie zawsze służą Kościołowi stojącemu przed Bogiem.

Świątynia chrześcijańska nie tylko gromadzi Kościół, ale również ukazuje tajemnicę Kościoła. Kościół nie jest jedną z wielu ludzkich organizacji na świecie, trwa bowiem w wyjątkowym i jedynym zjednoczeniu z Chrystusem. Kościół jest mistycznym Ciałem Chrystusa, Jego Oblubienicą oraz Matką dającą ludziom Boże życie. Jest wybraną winnicą Pana, która obejmuje cały świat swoimi gałązkami. Kościół jest mieszkaniem Boga z ludźmi, świątynią duchową zbudowaną z żywych kamieni. Kościół jest miastem położonym na górze widocznym dla wszystkich. Budowla kościoła powinna być znakiem tej nadprzyrodzonej rzeczywistości, symbolem zjednoczenia ludzi z Bogiem. Podobnie wewnątrz kościoła ma

przypominać, że tutaj dochodzi do spotkania widzialnej wspólnoty Kościoła z niewidzialnym Bogiem.

Budowla kościoła jest dla nas miejscem świętym, tutaj bowiem Bóg daje nam swoje zbawienie i tutaj przyjmujemy Jego duchowe dary. W kościele Bóg obmywa nasze winy, z grzechu, powstajemy na nowo do życia Bożego. Głoszone słowo Boże staje się dla ludzi duchowym pokarmem i światłem na drodze życia. Składana w Eucharystii Chrystusowa Ofiara sprawia, że wierzący również oddają siebie Bogu w ofierze i chcą żyć dla Boga. Przy stole Pańskim przyjmujemy Ciało Chrystusa, pokarm na życie wieczne. Kościół wypełniony jest również modlitwą błagalną i dziękczynną. W tym widzialnym budynku kościoła rośnie Kościół duchowy, rozwija się i dojrzewa wewnątrz. Po skończonej liturgii z kościoła rozchodzą się uczniowie Chrystusa do swych domów i idą w codzienne życie, aby wszystko przeżywać w duchu Ewangelii i przez cały tydzień żyć dla Boga.

Kościół jest nie tylko miejscem spotkania ludzi z Bogiem, ale jest również miejscem dla ludzi. Najpierw tutaj doznają miłosierdzia ubodzy. Do naszych kościołów ciągle przychodzą potrzebujący, tutaj oczekują pomocy. Tak było przez wieki i tak jest dzisiaj. Ofiary składane przez wiernych podczas liturgii służą także potrzebującym. W kościele uciśnieni znajdują wolność, ludzie przyoblekają się w godność dzieci Boga. To Ewangelia głoszona w kościołach podnosi ludzi na duchu, kieruje ku wyższemu światu, ciągle przypomina, że człowiek idzie ku życiu wiecznemu. Z kościoła człowiek wychodzi inny: mądrzejszy, poruszony miłością, umocniony w nadziei.

Kościół jako wspólnota i kościół jako budowla pozostają zawsze ze sobą związane, zależą od siebie, jeden bez drugiego zamiera. Wspólnota wierzących, nawet niewielka, potrzebuje kościoła. Tak dzisiaj katolicy w dalekim Krasnojarsku z dużym wysiłkiem budują nowy kościół. Jest też i odwrotna sytuacja: w krajach Zachodu wspaniałe katedry i kościoły zamierają, upodabniają się w najlepszym przypadku do muzeum, sprzedawane są na galerie, sklepy czy lokale gastronomiczne. Dzieje się tak, bo zamarł otaczający je Kościół duchowy, ustała wiara ludzi, człowiek już nie potrzebuje Boga, żyje tak, jakby Bóg nie istniał. Raduje nas każdy zadbany kościół, znak ludzkiej troski, zatem także i wiary. Smuci każdy zaniedbany kościół, bo świadczy o braku ducha ludzi tutaj mieszkających. W naszej Ojczyźnie kościoły są bardzo zadbane, wołają one o podobną troskę o Kościół żyjący w ludzkich sercach.

